

List od Prałata (Listopad 2010)

"Dzięki naszym modlitwom i umartwieniom, naszej pracy oraz ofiarując w intencji dusz czyśćcowych owoce Mszy świętej, jesteśmy w stanie pomóc im dostać się do Nieba".

11-11-2010

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Wspominamy dziś błogosławionych, który cieszą się Bogiem w *Niebie*. *A oto wielki tłum* – czytamy w jednej z

wizji św. Jana w Księdze Apokalipsy – którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy. I głosem donośnym tak wołają: Zbawienie u Boga naszego, Zasiadającego na tronie i u Baranka [1].

Widzimy, że Pismo Święte ukazuje nam jak na wspaniałym obrazie ten niezliczony tłum, który już dotarł do szczęśliwego końca swojego ziemskiego pielgrzymowania. Jest to Kościół tryumfujący. Wraz z Matką Bożą i św. Józefem, wraz z kanonizowanymi świętymi – wśród których czcimy ze szczególną radością naszego Ojca – żyją na zawsze w Bogu i dla Boga miliony zwyczajnych ludzi, którzy walczyli w bitwach życia duchowego na ziemi i – dzięki pomocy łaski – odnieśli w nich zwycięstwo. Dusza moja, pełna wdzięczności, kieruje się ku

kobietom i mężczyznom Dzieła,
którzy z całkowitą wiernością służyli
Panu, a teraz pomagają nam z Nieba
swoim wstawiennictwem. Nie może
to pozostać dla nas tylko
wspomnieniem, lecz powinniśmy
jednoczyć się z nimi, licząc na ich
pomoc w podążaniu tą drogą, jaką
oni w tak wspaniały sposób przebyli.

Z ogromną serdecznością kieruję się
myślą również ku tym osobom, które
nas uczyły lub z którymi mieliśmy
kontakt na ziemi: rodzicom,
rodzeństwu, krewnym, przyjaciołom,
znajomym i wielu innym, których nie
poznaliśmy, ale które pomogły nam
albo którym my pomogliśmy poprzez
naszą osobistą walkę, dzięki świętych
obcowaniu, w osiągnięciu
drogocennego celu – kontemplacji
Trójcy. Zalecam wam, tak jak
widziałem to u naszego Ojca, abyście
zwracali się do nich i polecali
wstawiennictwu wszystkich waszych
przodków.

Nie możemy zapomnieć o tych umiłowanych, bardzo licznych osobach oczekujących na moment ostatecznego przejścia do Niebieskiego domu. Są to błogosławione dusze czyśćcowe – *Kościół oczyszczający się* – przygotowujące się na wejście do chwały. **«Już są w szczęśliwym miejscu»**—mówił św. Josemaría— **ponieważ zbawienie mają już zapewnione, chociaż jeszcze potrzebują oczyścić się nieco, aby iść do Boga»** [2]. Pamiętaj o nich także i Kościół, który jutro, 2 listopada, poświęca im specjalne wspomnienie i nakazuje, aby każdy kapłan odprawił Ofiarę Eucharystii w intencji zmarłych.

Bieżące tygodnie stanowią wyjątkowo dobrą okazję, abyśmy głęboko wzrastali w Komunii świętych. Dzięki naszym modlitwom i umartwieniom, dzięki ofiarowaniu naszej pracy, a przede wszystkim,

ofiarując w intencji dusz
czyśćcowych owoce Mszy świętej,
jesteśmy w stanie pomóc im dopełnić
ich braki, by mogły dostać się do
Nieba. Jak tu nie wspomnieć
nieustannego nabożeństwa, z jakim
nasz Ojciec modlił się za nie oraz
prosił innych o modlitwę w ich
intencji – zawsze, ale w szczególności
w listopadzie. Zachęcał nas do
hojności w ofiarowaniu
wynagradzania; jego najwyższą
aspiracją było to, aby nam wszystkim
razem udało się „opróżnić czyściec”,
dzięki wielu ofiarowanym Mszom
św. i dzięki hojności w naszych ofia-
rach i modlitwach. Dlatego zadaję
pytanie sobie i wam: jak kochamy
dusze zmarłych, a także dusze
żywych? Do jakiego stopnia
poświęcamy nasze godziny i dni dla
innych?

Te refleksje pomagają nam zagłębiać
się bardziej w misterium *Kościola*
walczącego, do którego obecnie

należymy. Jesteśmy jego częścią nie tylko biernie, jako adresaci zbawienia danego nam przez Chrystusa, lecz także w sensie czynnym, ponieważ wszyscy jesteśmy i powinniśmy czuć się Kościołem, będąc wezwani do przyczyniania się do budowania mistycznego Ciała Chrystusa na ziemi i Jego ostatecznego umocnienia się w Niebie. Słowami św. Josemaríi możemy zapytać siebie samych: ***Czy dzielę z Chrystusem Jego troskę o duszę? Czy modlę się za ten Kościół, którego jestem częścią, w którym mam zrealizować właściwą sobie misję, jakiej nikt inny nie może wykonać za mnie?*** [3].

W oparciu o słowa Pisma Świętego Sobór Watykański II uczy, że Kościół jest «*budowlą Bożą*. Siebie samego porównał Pan do kamienia, który odrzucili budujący, ale który stał się kamieniem węgielnym. Na tym

fundamencie Apostołowie budują Kościół, od Niego też bierze on swą moc i spoistość» [4]. Św. Piotr w swoim pierwszym liście stwierdza, że *na Chrystusie, będącym żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa* [5].

Nastąpiło to przy chrzcie, w którym zostaliśmy włączeni do Kościoła jako żywe elementy dla budowania Bożego domu na ziemi [6]. ***Być w Kościele to już jest dużo: lecz nie wystarczy. Powinniśmy być Kościołem, ponieważ nasza Matka nigdy nie powinna być dla nas odległa, zewnętrzna, obca naszym najgłębszym myślom*** [7]. Całkowite zjednoczenie z Jezusem Chrystusem jest niezbędnym warunkiem, aby

posiadać życie w Kościele teraz, a później osiągnąć wieczne szczęście.

Nie jesteśmy bezwładnymi elementami, lecz żywymi kamieniami, więc powinniśmy chętnie i w sposób wolny współpracować w stosowaniu zasług Chrystusa w nas samych i w innych. Zaleca to nam Apostoł pogan: *Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień [Pański]; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest [8].*

Budujmy zatem Kościół w naszym życiu na jedynym fundamencie, Chrystusie: złotem hojnego oddania Bogu; srebrem naszych ofiar i umartwień; drogimi kamieniami naszych cnót, być może niewielkich, lecz miłych Bogu, jeśli odpowiadać będziemy na jego ciągle łaski.

Unikajmy, z pomocą Bożą, nie tylko grzechów śmiertelnych; odczuwajmy odrazę także wobec świadomego grzechu powszedniego oraz braków i niedoskonałości: to, co nie może być ofiarowane Bogu, jest *trawą, słomą*: czymś godnym pogardy, czego trzeba się pozbyć, aby wejść do Nieba. Taka jest rola dzieł pokutnych w naszym ziemskim pielgrzymowaniu oraz konieczności oczyszczenia się w czyśćcu po śmierci.

Św. Paweł dodaje: *Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?* [9] . Podkreśla to liturgia w listopadzie, we wspomnienie poświęcenia bazyliki

św. Jana na Lateranie – 9 listopada
oraz bazylik św. Piotra i św. Pawła –
18 listopada. Zatrzymajmy się nad
symboliką tych uroczystości,
wyciągając praktyczne wnioski dla
naszego życia. Bowiem, jak mówią
słowa prefacji Mszy św. na rocznicę
poświęcenia kościoła, skierowane do
Boga Ojca: «Ty pozwoliłeś zbudować
ten gmach widzialny, w którym
otaczasz opieką lud swój
pielgrzymujący do Ciebie i dajesz mu
znak i łaskę jedności z Tobą. W tym
świętym miejscu sam wznosisz dla
siebie świątynię z żywych kamieni,
którymi my jesteśmy, i sprawiasz, że
Kościół rozszerzony po całym świecie
rozwija się jako Mistyczne Ciało
Chrystusa, aż osiągnie swoją pełnię w
błogosławionym pokoju w
niebieskim Jeruzalem» [10].

Zatrzymajmy się nad tą wspaniałą
rzeczywistością: wszyscy jesteśmy
tak samo członkami, choć każdy ma
własną w nim funkcję. «**Każdy**

element struktury Kościoła jest ważny – zaznacza Papież Benedykt XVI – lecz wszystkie zachwiałyby się i upadły bez kamienia węgielnego, jakim jest Chrystus. Jako „współobywatele” tego „domu Bożego”, chrześcijanie powinni działać wspólnie, aby budowla pozostała mocna, tak, by inne osoby czuły się przyciągane do wejścia i odkrycia obfitych skarbów łask, jakie znajdują się w jego wnętrzu» [11].

Zastanówmy się, córki i synowie moi, nad tym zadaniem, jakie Pan Bóg nam powierzył, i wypełniamy je z poczuciem obowiązku, jak owi słudzy z przypowieści, którzy puścili w obrót majątek otrzymany od swego pana, aby zwrócić mu zwielokrotniony po jego powrocie [12]. Spełni się to, będzie radosną rzeczywistością, jeśli pozostaniemy zjednoczeni z Chrystusem poprzez więzy wiary, przyjmowanie

sakramentów oraz komunię z Ojcem Świętym i kolegium biskupim.

Pochylmy się także nad symbolem, który nie może przejść niezauważony. Mam na myśli ołtarz, który we wnętrzu kościołów zajmuje miejsce tak istotne, iż dla jego poświęcenia przewidziany jest osobny obrzęd pełen znaczeń. W roku 1958, w uroczystość Wszystkich Świętych, św. Josemaría poświęcił ołtarze kaplicy Świętych Apostołów w Villa Tevere. Jak zawsze podczas wszystkich ceremonii liturgicznych odczuwalna była jego pobożność: każdy szczegół obrzędu i każde słowo były u niego przejawem delikatności wobec Pana, w podziękowaniu za pozostawienie nam świętej Ofiary Mszy, będącej wyrazem, jak bardzo nas umiłował i wciąż miłuje.

Podczas tego obrzędu, Kościół przypomina nam, że «**także i my**

**zostaliśmy poświęceni, postawieni
“osobno” dla służby Bożej i
budowania Jego Królestwa.
Niemniej jednak, często
znajdujemy się zanurzeni w
świecie, który chciałby postawić
„osobno” Boga. W imieniu
wolności i autonomii człowieka,
przemilcza się imię Boże, religię
redukuje się do osobistego
nabożeństwa i omija się wiarę w
przestrzeni publicznej. Czasami –
wyjaśnia Benedykt XVI – taka
mentalność, tak diametralnie
sprzeczna wobec istoty Ewangelii,
może zaciemnić nawet nasze
własne rozumienie Kościoła i jego
misji» [13].**

Starajmy się zawsze odrzucać taką
mentalność, którą czasami widać w
postępowaniu wielu chrześcijan.
Przytoczę wam w tym kontekście
słowa, jakie św. Josemaría
wypowiadał przy okazji poświęcania
ołtarza. *Wy i ja jesteśmy jak*

***ołtarze: namaszczo nas.
Namaszcili nas olejem, najpierw
przy chrzcie, a potem podczas
bierzmowania. I oczekujemy z
radością na moment otrzymania
Ostatniego Namaszczenia (...),
kiedy na nowo nas namaszcą. A
zatem jesteśmy czymś świętym i
dlatego nasze ciało powinno być
poświęcone Bogu Panu Naszemu.
Nie popadając w przesadę,
powinniśmy dbać o szczegóły
skromności, dbać o nasze ciało,
oddawać je na służbę Bogu,
odpowiednio je ubierać. Dlatego
należy też ubierać duszę dobrymi
nawykami, które zwą się cnotami i
które są tak właściwe dla
chrześcijanina [14].***

Z tych uroczystości możemy
wyciągnąć jeszcze wiele innych
wniosków. Zastosujmy je do naszego
życia duchowego: zostawiam to jako
temat do waszych własnych
rozważań. Lecz zanim skończę,

chciałbym jeszcze przypomnieć inne święta liturgiczne oraz rocznice historii Dzieła w najbliższych tygodniach. Po pierwsze, uroczystość Chrystusa Króla, 21 listopada: przygotujmy się do odnowienia poświęcenia Opus Dei Najświętszemu Sercu Jezusa. Nadajmy nowy sens zobowiązaniom, jakie zaciągnęliśmy wobec Pana przez przyjęcie chrztu, a potwierdzonym przy otrzymaniu powołania do Opus Dei. Tutaj przy okazji zapytam: czy pozwalasz Mu, by królował w twoim dniu? Czy rozszerzasz Jego królowanie poprzez twoją pracę i przyjaźń?

Następnie, 28 listopada, rocznica erygowania Prałatury Opus Dei – która w tym roku przypada w pierwszą niedzielę Adwentu, tak jak w 1982 roku: podziękujmy Bogu z całego serca za ten jakże ważny krok. Prośmy szczególnie, jak Sługa Boży Jan Paweł II w Konstytucji

apostolskiej *Ut sit*, aby Dzieło było zawsze i w każdym momencie skutecznym narzędziem w służbie powszechnej misji Kościoła.

Kilka dni temu byłem w Pamplonie, gdzie odprawiłem Mszę św. w kampusie UniWersytetu Nawarry, dziękując Bogu – wraz z tysiącami osób – za pięćdziesiątą rocznicę erygowania Uniwersytetu i założenia Stowarzyszenia Przyjaciół. Jak możecie sobie wyobrazić, św. Josemaría towarzyszył nam przez cały czas, także ponieważ Najświętszą Ofiarę odprawiłem w tym samym miejscu, w którym nasz święty Założyciel celebrował Eucharystię w październiku 1967 roku. Na jego ówczesnych słowach oparłem moją homilię, przypominając wszystkim, że Pan Bóg wzywa nas do uświęcania się w zwyczajnym życiu.

Niech nasza wdzięczność znajdzie także wyraz w intensywnej modlitwie za osobę i intencje Ojca Świętego, z którym wszyscy wierni Opus Dei, świeccy i kapłani – wraz z pozostałymi chrześcijanami – pragniemy pozostać ściśle związani we wszelkich okolicznościach. Nie ustawajcie też w modlitwie za moje intencje, które nie mają innego celu jak tylko lepszą służbę Kościołowi i duszom; czuję się bardzo zjednoczony ze wszystkimi i potrzebuję, abyście codziennie mnie podtrzymywali.

Przychodzi mi na myśl, iż w tym miesiącu przypada także kolejna rocznica znalezienia przez naszego Ojca róży w Rialp. Najświętszą Maryję proszę, aby dała nam siły do przebycia drogi, jaką każdy i każda z nas musi pokonać nim dojdzie do Nieba. Polecajmy też wiernych Prałatury, którzy dnia 13 listopada otrzymają święcenia diakonatu.

Z miłością was błogosławię,
wasz Ojciec
+ Javier

Rzym, 1 listopada 2010

[1]. *Ap* 7, 9-10.

[2]. Św. Josemaría, zapiski ze spotkania rodzinnego, 9-IV-1974.

[3]. Św. Josemaría, Homilia *Wierność Kościołowi*, 4-VI-1972.

[4]. Sobór Watykański II, Const. dogm. *Lumen gentium*, nr 6.

[5]. 1 *P* 2, 4-5.

[6]. Por. 1 *Tm* 3, 15.

[7]. Św. Josemaría, Homilia *Wierność Kościołowi*, 4-VI-1972.

[8]. 1 *Kor* 3, 10-13.

[9]. *Ibid.*, 16.

[10]. Mszał Rzymski, Prefacja I na rocznicę poświęcenia kościoła.

[11]. Benedykt XVI, Przemówienie, 18-VII-2008.

[12]. Por. Mt 25, 20-23.

[13]. Benedykt XVI, Homilia podczas poświęcenia ołtarza, 19-VII-2008.

[14]. Św. Josemaría, zapiski ze spotkania rodzinnego, 27-X-1974.

.....